Adam Zwierz gościem Festiwalu Operowo-Operetkowego

Jednym z gości XVIII Festiwalu Operowo-Operetkowego, którzy zasiedli na widowni przed muszlą koncertową był polski śpiewak Adam Zwierz. Publiczność przyjęła jego obecność bardzo entuzjastycznie. Naszej redakcji udało się porozmawiać z artystą.

Adam Zwierz urodził się w 1945 r. w Opatowcu na Kielecczyźnie, a od roku 1948 mieszkał w Krakowie. W jego rodzinie nie było tradycji śpiewaczych. *Jako siedemnastolatek wstąpiłem do chóru kościelnego „Symfonia" w Krakowie i trochę tam buczałem. Skierowano mnie więc do grupy basów. Starsi koledzy powtarzali, że mam świetny niski głos i powinienem wziąć lekcje śpiewu* - wspomniał artysta. Naukę śpiewu rozpoczął w Podstawowej Szkole Muzycznej, z której zrezygnował po półtorej roku nauki. Dostał się do Wyższej Szkoły Muzycznej. Po dwóch latach nauki zrezygnował z uczelni. W roku 1963 Adam Zwierz związał się z Zespołem Estradowym Warszawskiego Okręgu Wojskowego. *Przepracowałem tu dwa lata, jednak kiedy stwierdziłem, że w zespole tym nie mam dalszych szans rozwoju, zrezygnowałem ze współpracy* - skwitował artysta. Następnie śpiewak rozpoczął współpracę z Operą Krakowską, jednak epizodyczne

Adam Zwierz wraz z żoną Teresą podczas pierwszego koncertu XVIII Festiwalu Operowo-Operetkowego.

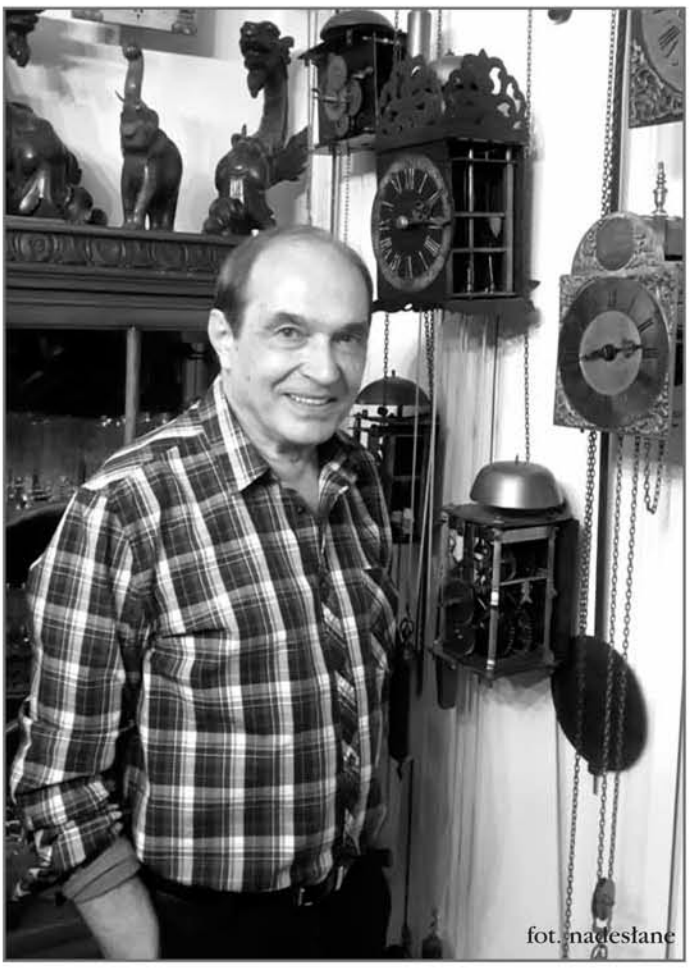

Adam Zwierz i jego zegary, które kolekcjonuje od ponad 40 lat.

role, które otrzymywał, nie satysfakcjonowały go. Poszukiwał więc dalej... Los zaprowadził Adama Zwierza do Teatru Muzycznego w Łodzi oraz na estradę. Był angażowany do łódzkich programów estradowo-radiowych jak „Program z dywanikiem", był gwiazdą „Wesołego autobusu" czy „Zgaduj Zgaduli". Jego marzeniem jednak nie była estrada... W rozmowie wspomniał: *Miałem wielkie operowe ambicje. Brakowało mi trochę szczęścia. Gładko przechodziłem przesłuchania, po których słyszałem: jest pan świetny, chętnie zatrudnię pana w moim zespole, a potem albo brakowało, jak w Operze Bytomskiej, etatów dla basów, albo jak w Teatrze Wielkim w Łodzi, zapomniano odpowiedzieć na pytanie, kiedy mogę spodziewać się angażu. Czekam do dziś...* (śmiech).

W roku 1970 artysta poszukiwał szczęścia w Warszawie. Związany był też z naszym regionem. Współpracował z dyrektorem Andrzejem Szwalbe i kierowaną przez niego wówczas Filharmonią Pomorską. Adam Zwierz wspomniał: *Częste zaproszenia do tej filharmonii były dla mnie nobilitacją. Wraz z artystami bydgoskimi niejednokrotnie odwiedzaliśmy Ciechocinek.* Kariera muzyczna Adama Zwierza to jednak przede wszystkim estrada: *Śpiewałem na festiwalach w Opolu, Zielonej Górze, Sopocie i Kołobrzegu. Mimo że wciąż gdzieś na dnie serca jest żal, że nigdy nie zaśpiewałem na scenie operowej partii Skołuby, Figara, Don Basilio czy Mefista, uważam się za artystę spełnionego.*

Na XVIII Festiwal Operowo-Operetkowy Adam Zwierz przyjechał wraz z żoną Teresą, którą poznał w Teatrze Muzycznym w Łodzi, gdzie była wokalistką. Poza wspaniałymi wykonaniami muzycznymi, artystę

zachwyciło coś jeszcze... Po koncercie przyznał: *Zawsze z podziwem patrzyłem na muszlę koncertową zbudowaną bez jednego gwoździa. To majstersztyk sztuki ciesielskiej. Przyznam, że słuchając koncertu, cały czas zerkałem na rozwiązania ciesielskie, na ozdobne wiatrownice czy połączenia węzłów. Wszystko przez moją pasję. W domu mam profesjonalny warsztat stolarsko-mechaniczny, a po trzydziestu latach praktyki mogę powiedzieć, że jestem stolarzem i cieślą.*

To niejedyna pasja artysty. Adam Zwierz jest też kolekcjonerem. Na koniec naszej rozmowy przyznał: *Mam ogromną kolekcję płyt winylowych z muzyką operową i symfoniczną. Interesuję się również sztuką dekoracyjną: meblami, porcelaną, obrazami, żyrandolami, kinkietami i zegarami, do których mam największą słabość. W mojej kolekcji znajdują się zegary z różnych europejskich pracowni z XVII, XVIII i początku XIX wieku - zarówno wiszące, tak zwane żelaźniaki, jak i kominowe, konsolowe i podłogowe. Z pomocą syna wykonuję żyrandole i kinkiety od baroku do empire, które wiszą w wielu odrestaurowanych pałacach, na przykład w przepięknym zespole pałacowo-parkowym w Sterdyniu, dawnej posiadłości Ossolińskich, a obecnie obiekcie muzealno-rekreacyjno-konferencyjnym.*

Mimo iż w chwili obecnej Adam Zwierz większość czasu poświęca swym pasjom ciesielskim, kolekcjonerskim oraz swojemu domu z pięknym, ogromnym ogrodem, wielu miłośników muzyki kojarzyć będzie go zawsze z czarującym, niskim głosem, ze słowem śpiewanym, nieważne czy na deskach estrady, czy wielkich scenach operowych...

Red.

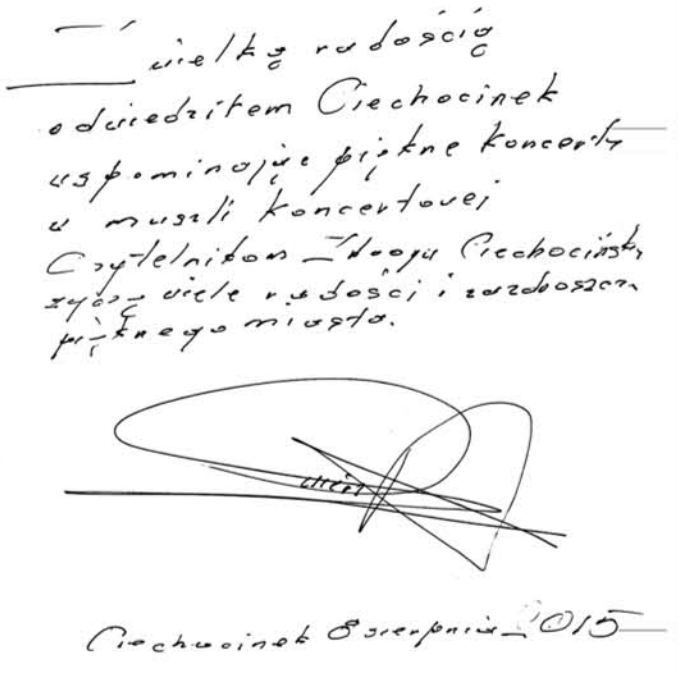
Z wielką radością
odwiedziłem Ciechocinek
wspominając piękne koncerty
w muszli koncertowej
Czytelnikom Zdroju Ciechocińskiego
życzę wiele radości i zachwytu
pięknego miasta.

Ciechocinek 8 sierpnia 2015